Nr 447. Kraków, Piątek 9. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anglia i Francya wobec Polski.

II.

Kraków, 9 października.

(k. s.) Zwolennicy „oryentacyi ku trójporozuminiu“ mogą jednak powiedzieć, że wprawdzie dotychczas Anglia i Francya mało okazywały zainteresowania dla sprawy polskiej, to jednak teraz, a szczególniej przy likwidowaniu obecnej wojny, okażą je niewątpliwie i pod pewnemi przez nas spełnionemi warunkami zechcą z pewnością postarać się o zabezpieczenie naszego losu narodowego. Rozpatrzmy tę drugą możliwość, którą zwolennicy trójporozumienia skłonni są przedstawić jako realną.

Istnieje jedna alternatywa: albo zwycięży trójporozumienie, albo zwyciężą Niemcy i Austrya. Założmy pierwszą ewentualność — zwycięża trójporozumienie. Dotychczasowe okoliczności złożyły się w ten sposób, że czynnikiem decydującym o zwycięstwie trójporozumienia może być tylko Rosya. Przebieg wojny we Francyi dowiódł, że armia francuska, jeżeliby potrafiła obronić własny kraj przed podbojem niemieckim, to już osiągnęłaby summum tego, co dla niej jest wobec armii niemieckiej możliwem. Pomoc angielska ma wartość bardzo problematyczną. Działalność zaś floty angielskiej może być bardzo dotkliwa dla handlu niemieckiego, na tok jednak i ostateczny rezultat wojny kontynentalnej wywiera wpływ bardzo niewielki i tylko pośredni. W tych warunkach, jeżeli zwyciężyłoby trójporozumienie, to czynnikiem o zwycięstwie tym decydującym mogłaby być tylko Rosya. Ona musiałaby rozbić Austryę i Niemcy przynajmniej do tego stopnia, aby zmuszone były zaniechać swego naporu na Francyę i poprosić o pokój. Rzecz jasna, że Rosya zwycięska byłaby nią nietylko wobec nieprzyjaciół swoich, lecz także wobec sojuszników, którzy jej właśnie mieliby do zawdzięczenia swoje własne wybawienie. Stosownie do swojej roli w wojnie zwycięskiej postępowałaby Rosya także przy jej likwidowaniu i zawieraniu pokoju, dyktując przedewszystkiem swoją wolę i wedle swoich planów urządzając Europę. Współdziałanie Francyi i Anglii zredukowałoby się w praktyce do granic bardzo szczupłych z tego prostego powodu, że same zawdzięczając Rosyi swoje zwycięstwa i bardzo wysilone i wyczerpane, nie miałaby instrumentu żadnego do wywarcia na zwycięską Rosyę w danym momencie odpowiedniej presyi. Wola zaś, nawet najlepsza, ale siłą niepoparta, nie ma w polityce znaczenia, tem mniej zaś wówczas, kiedy taka bezsilna wola idzie w kierunku, sprzecznym z wolą czynnika działającego w poczuciu, że to on właśnie jest panem placu. W razie więc zwycięstwa trójporozumienia, dyktatorką Europy byłaby Rosya. Jej wola przedewszystkiem musiałaby być respektowaną, a już zupełnie byłaby decydującą na wschodnim terenie wojny, więc właśnie na ziemiach polskich. Wynika stąd, że w razie zwycięstwa trójporozumienia, losy Polski byłyby najzupełniej zależne od woli zwycięskiej Rosyi. Gdyby Anglia i Francya chciały nawet wywrzeć swój wpływ na ukształtowanie tych losów wbrew woli Rosyi, to nie miałyby żadnej praktycznej możności urzeczywistnienia tego. Jak zaś mogłyby wyglądać losy Polski, kształtowane wyłącznie przez zwycięską Rosyę, łatwo można się domyśleć. Zresztą tą kwestyą zajmę się gruntownie niebawem.

Weźmy teraz drugą część zasadniczej naszej alternatywy: zwyciężają Niemcy i Austrya. Ewentualność ta antycypuje pobicie Francyi i Rosyi przy zupełnem izolowaniu Anglii. Warunki pokoju dyktują teraz oba zwycięskie mocarstwa środkowo-europejskie. Nikt inny niema tu nic do gadania. Wszystkie te gazeciarskie nowinki o tem, jakoby członkowie trójporozumienia poprzysięgli sobie tak dalece dozgonną wierność, że pokoju jeden bez drugiego nie zawrze, należy od razu włożyć między bajki. Dwuprzymierze, zwyciężywszy na obu frontach, zawrze dwa pokoje — jeden na zachodzie, drugi na wschodzie. Pokój z Rosyą będzie zawierał elementy takiego lub innego rozwiązania sprawy polskiej. Na warunki tego pokoju nie będzie miała żadnego wpływu ani pobita Francya, ani izolowana i o bezsilności swej w sprawach kontynentu przekonana Anglia. Tak więc i w drugiej ewentualności zwycięstwa Niemiec i Austryi, obie potencye zachodnie wpływu na ukształtowanie losów Polski nie wywrą żadnych.

Mówi się jednak popularnie o jakimś kongresie, który będzie rzekomo kolegialnie urządzał Europę po wojnie. Te nadzieje co do kongresu są dość naiwne i pochodzą raczej z nałogu, niż ze zrozumienia obecnej sytuacyi. Wszystkie dotychczasowe kongresy dochodziły do skutku na tej prostej zasadzie, że większość mocarstw europejskich, pozostających w spokoju, regulowała spory członków mniejszości, pozostających w walce. Kongres berliński był sądem Europy nad zwycięską Rosyą i pobitą Turcyą. Doszedł on do skutku za wolą czterech mocarstw w wojnie turecko-rosyjskiej neutralnych, które jednak widziały się poszkodowanemi przez warunki, jakie Rosya podyktowała Turcyi w San Stefano. Kongres w Algeciras miał na celu wyrównanie przeciwieństw między Niemcami i Francyą w sprawie Maroka. Inne państwa w tym kongresie uczestniczące, aczkolwiek niewątpliwie stronnicze, występowały jednak jako czynniki rozjemcze tylko, i formalnie nie interesowane. Po wojnie takiej, jak obecna, w której pięć największych mocarstw Europy walczy ze sobą na śmierć i życie, nie ma poprostu podstawy faktycznej dla takiego kongresu. Któż bowiem będzie w tym kongresie zasiadał? Walczące z sobą wielkie mocarstwa ułożą się między sobą grupami, czy pojedynczo nawet, wedle rozstrzygnięć, jakie ich oręż spowodował. Czy można przypuścić, aby małe państwa neutralne—Bułgarya, Rumunia, Portugalia, Hiszpania i królestwa skandynawskie, mogłyby utworzyć synedryon europejski, któryby ostatecznie mocarstwa wojujące z sobą rozsądził?

Tak więc kongresu europejskiego, w typie berlińskiego, po tej wojnie nie będzie. A skoro nie będzie kongresu takiego, upada także i trzecia możliwość, jakoby Anglia i Francya, jako uczestniczki takiego kongresu, mogły głosami swemi zaważyć na losach przyszłej Polski.

Nie pomogą tu przeto żadne krętactwa i wymysły, bo sprawa nasza stoi tak, że może ją rozstrzygnąć tylko albo zwycięska Rosya, albo zwycięskie dwuprzymierze austryacko-niemieckie. „Tertium nan datur.“ Żadne Francye i Anglie nic tu nie będą miały do gadania. — A jeżeli pan Dmowski opowiada romanse o jakichś francusko-angielskich dla sprawy polskiej „gwarancyach“, to jest to albo naiwność, albo świadomy humbug. Ale o naiwność niestety nie możemy go posądzać.....

...do Polski!

Od stu lat wędrowna pieśni Legionów stała się narodowym hymnem polskim, ta pieśń, będąca cała wyrazem dążenia z ziemi obcej do Polski, do wolnej, niepodległej ziemi ojców, w której odzyskanie wiara w żadnem pokoleniu dotąd nie osłabła. „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“ Nie wiemy nawet kiedyśmy się tych słów nauczyli, — powtarzaliśmy je już dziecięcemi ustami, wyraźnie jeszcze wymawiać nie umiejącemi. Zda się, że z pierwszym śmiechem, z pierwszym niemowlęcym płaczem ta pieśń do nas przyszła, żeśmy ją wyssali z mlekiem z piersi matczynej...

Dążył Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski, dążyli dziadowie i ojcowie nasi w roku 31. i 63., walczący w kraju niewoli, do naszej Ziemi Obiecanej, do wolnej Ojczyzny, — dążymy tam dzisiaj i my. Do Polski idziemy. Do Polski chcemy iść w moralnem i fizycznem znaczeniu. Odzyskać chcemy wolną Ojczyznę, zrzucić ohydne, setkę lat nas gniotące jarzmo rosyjskie, odkupić to, co w niewoli długiej spodlało, odzyskać niepokalaną duszę naszego narodu! To naczelne zadanie naszych Legionów, to ich święty obowiązek, w którym nie ustaną do ostatniego tchu piersi!

Lecz byśmy ten obowiązek mogli wypełnić, w polskim musimy z przemocą wroga walczyć kraju. Tam jest nasz lud, tam jest jego dusza, o którą zarówno nam chodzi, jak o każdy zagon, o każdą skibę ziemi naszej, nogą najeźdźcy zdeptanej. Praca nasza byłaby przynajmniej w połowie zmarnowana, gdybyśmy nieprzyjaciela szukać mieli w innych okolicach, miast stanąć na ziemiach Królestwa Polskiego. Tam jest nasz lud, który musimy porwać przykładem i przypomnieniem, że Polska nie zginęła, póki my żyjemy, — tam siła nasza i moc, tam pożytek największy z krwawej pracy naszej — nie tylko dla nas, jako Polaków, lecz także dla państw sprzymierzonych, z Rosyą wojnę toczących. Wszędzie indziej jesteśmy garstką żołnierzy dzielnych i nie cofających się przed niczem, ale może — jako formacya ochotnicza — nie dość wyćwiczonych i strategicznie nie nazbyt wielkie posiadających znaczenie; tam — w Królestwie — jesteśmy siłą, mogącą zaważyć na szali wypadków, a może nawet rozstrzygnąć o zwycięstwie armij sprzymierzonych, obok których stanęliśmy do walki ze wspólnym wrogiem. Tam — na każdym kroku nowe soki żywotne czerpać możemy, tam — wcześniej czy później — pójdzie za nami cały naród, gdy pośród niego staniemy i on zobaczy, że istniejemy i niesiemy mu dobrą wieść lepszej przyszłości. Onieśmieleni i zgnębieni stuletnią niewolą podniosą wówczas czoła i uwierzą, w co dzisiaj wierzyć im tak trudno: że przemoc rosyjska może i musi być złamana!

O wolność, o ziemię, o duszę naszego narodu walczymy — i dlatego z głębi piersi brzmi nam ten refren starego marsza Legionów: do Polski! do Polski! — —

Jerzy Żuławski.

Car pośród armii.

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina pod datą 6 b. m.:

Z Petersburga via Haga donoszą: Wedle doniesienia z głównej kwatery car przybył na front armii polowej.

Dalej donoszą z Petersburga drogą na Rotterdam:

Gdy car wyjeżdżał do armii, tłum wołał: „Do Berlina! Do Wiednia!“ Na to zawołał jeden z adjutantów cara: „Nie oprze nam się żadna siła ludzka!“

Godnym uwagi jest fakt, że Poincaré i car udali się równocześnie do wojsk. Widocznie porozumiano się co do tej podróży.

Odwrót Rosyan.

„Reichspost“ donosi pod datą 6 b. m. z Berlina:

Jak donosi „Berliner Tagblatt“ z Satoralja—Ujhely, zostali Rosyanie, którzy się przedarli przez Karpaty, z n i s z c z e n i, a l b o o d p a r c i. Wśród ludności panuje znowu spokój.

Jak donoszą dalej, Rosyanie uskuteczniają w Galicyi żywe ruchy odwrotowe, co należy przypisać naciskowi od północy.

„Nastrój jest tutaj pełen otuchy.

Rosyjski ucisk w Polsce.

Berlin, 9 października.

Jeden z dzienników odeskich donosi:

Pabianice w Królestwie Polskiem przez pewien czas były obsadzone przez wojska niemieckie. Gdy Rosyanie miasto napowrót zajęli, komendant rosyjski wydał obwieszczenie, w którem zarzucił żydowskiej i niemieckiej ludności Pabianic, że zbyt przyjaźnie powitała Niemców, że używała niemieckich pieniędzy i wogóle była chętną na usługi niemieckie. Z tego powodu komendant nałożył na ludność kontrybucyę 50.000 rubli, i aż do jej uiszczenia wziął dwóch zakładników.

Głos organu papieskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 9 października.

„Osservatore Romano“ pisze w artykule wstępnym: W sporach ludzkości i obecnych krwawych konfliktach, które z nich wynikły, Stolica św. zawsze chciała i chce obecnie zachować najzupełniejszą bezstronność, ponieważ myśl swą pokoju i miłości bliźniego wśród wszystkich narodów świata bez różnicy rasy i religii stawia ponad wszystkie inne interesy. Idąc za tem roztropnem i ojcowskiem kierownictwem, powinni wszyscy wierni trzymać się w możliwych granicach spokojnej rozwagi i umiarkowania i ścisłej poprawności w mowie. W szczególności stanowisko takie jest obowiązkiem duszpasterzy, którzy powinni zawsze pamiętać o zasadach miłości bliźniego i pokoju.

Oblężenie Przemyśla.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 października.

Dzienniki podnoszą z radością doniesienia o złamaniu rosyjskich ataków na Przemyśl i wyrażają najpełniejsze zaufanie do dzielności załogi fortecznej, której się wkrótce uda odeprzeć siły rosyjskie od twierdzy.

Inspekcya armii francuskiej przez prezydenta republiki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 października.

Po inspekcyi armii prezydent Poincaré wystosował do ministra wojny, Milleranda, list, w którym pisze: Wizyta ta była głęboko wzruszającą. Widok tych wspaniałych wojsk, to żywe współdziałanie narodowej energii przywodzi na pamięć najświetniejsze wspomnienia naszej historyi. Wojska wiedzą, że zwycięstwo jest nie tylko ceną ich waleczności, ale także ich wytrwałości i stanowczości. Wiele sukcesów, które już odniesiono, uprawnia do nadziei ostatecznego zwycięstwa.

Poincaré w dalszym ciągu swego listu wyraża pochwałę dla generałów i oficerów i dodaje: Metoda i stanowczość generalissimusa są przedmiotem podziwu wszystkich, którzy go widzą przy pracy. Prezydent Poincaré prosi wreszcie ministra wojny, aby wyraził najgorętsze życzenia generalissimusowi, komendantom korpusów, jakoteż oficerom i żołnierzom.

Minister wojny wręczył generalissimusowi Joffre powyższy list, przyczem od siebie dodał, że list ten jest wyrazem jednomyślnego uczucia Francyi.

Po zwiedzeniu obwarowanego obozu koło Paryża, wystosował prezydent Poincaré do generała Gallieni list, w którym podnosi, że był zachwycony doskonałemi zarządzeniami dla ewentualnej obrony stolicy.

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina pod datą 6 b. m.:

O podróży prezydenta republiki Poincarégo donoszą dnia 6 bm. z Paryża drogą na Kopenhagę:

Poincaré w towarzystwie ministra wojny wyjechał dzisiaj w południe z Bordeaux automobilem. Viviani przyłączył się do niego poza obrębem miasta. Cały tabor składa się z 14 automobilów.

Wojna współczesna
w świetle najnowszej strategii.

Jak każda umiejętność, będąca wytworem ewolucyi kulturalnej, tak i teorya wojny ulega prawom postępu i rozwoju. Ale te zasady, które w każdej dziedzinie myśli i pracy ludzkiej znamionują wzlot ducha ludzkości ku dobru i pożytkowi ogólnemu, w zakresie sztuki wojennej utożsamiają się z dążeniem do udoskonalenia siły niszczącej. Uczeni i wynalazcy, militaryści i strategicy, teoretycy wojenni i wodzowie armij, prześcigają się w usiłowaniach stworzenia czynnika druzgocącej siły, któraby, dając przewagę fizyczną sile nad prawem, zapewniła zwycięstwo i panowanie nad światem mocniejszemu.

I mimo wszelkie wysiłki idei humanitaryzmu, miłości bliźniego i chrystyanizmu, walka o byt i o prawo pozostanie wiecznie związaną z pojęciem ludzkości. Im bardziej krzewić się będzie idea braterstwa, utrwalać przeświadczenie o potrzebie usunięcia wojen z programu życiowego ludzkości, tem intensywniej pracować będzie nauka i sztuka wojenna nad wydoskonaleniem sposobów zabijania ludzi.

W roku zeszłym ukazały się w Niemczech na półkach księgarskich zbiorowe dzieła jednego z największych taktyków niemieckich, hr. A. v. Schlieffena, generała feldmarszałka armii pruskiej, traktujące o kwestyach nowoczesnej wojny i o zastosowaniu w tej wojnie najnowszych sztuki wojennej wynalazków. W pierwszym tomie tych dzieł znajduje się obszerna praca p. t. „Wojna współczesna“. Ze względu na aktualność zawartych tam myśli i wywodów, które autor nawiązuje do przebiegu wojny francusko-pruskiej z r. 1871 i będącej podówczas w użyciu taktyki, zestawiamy poniżej w jeden zajmujący obraz całokształt poglądów niemieckiego strategika.

Lat kilkadziesiąt minęło! Przewlekłe zatargi polityczne, oraz do najwyższego stopnia rozwinięta wynalazczość techników wojskowych, doprowadziły do tego rezultatu, że niemal wszystkie armie nietylko europejskie, lecz także na dalekim wschodzie i zachodzie znajdują się dziś w posiadaniu broni prawie jednakiej wartości. Karabiny i broń palna są lekkie i wygodne, można je łatwo nabić i szybko wystrzelić, wysyłają strzały daleko i pewnie, opanowują ogromne przestrzenie. Bezdymny proch nie zdradza obecności ani strzelca, ani broni. Naboje o minimalnej średnicy i wadze umożliwiają łatwy transport wielkich ilości amunicyi i doprowadzenie do szalonej wprost szybkości ognia. Co się tylko pomyśleć w tym kierunku dało, zostało dokonane. Ledwie jeden nabój wyszedł z lufy, można natychmiast wysłać za nim drugi. Byle ręka była pewna i oko bystre, najdalszy cel nawet może być trafiony. Siła rzutu jest tak wielka, że człowiek opanowuje bronią całą prawie przestrzeń między lufą a celem. Dalsze zmniejszenie naboju jest już prawie niemożliwe. Można nim zaledwie kulturalnego Europejczyka uczynić niezdolnym do walki, dla wpół dzikich synów innych części świata naboje te są już niewystarczające.

Ani zwarty szereg, ani bez osłony prosto stojący, czy biegnący, człowiek nie śmie się ani na chwilę wystawiać na grad kul. Pod Mars la Tour w r. 1870, gdzie posługiwano się jeszcze nieudoskonaloną i przestarzałą dziś bronią, pruski pułk, który w zwartym szeregu szedł do ataku, stracił w przeciągu pół godziny 68 proc. swych ludzi. Jeden jedyny, dobrze kryty strzelec w Afryce południowej, powalił w wojnie burskiej z łatwością 14 atakujących go Anglików.

Technika wojenna święci wspaniałe tryumfy. Tego jednak, do czego Niemcy i Francya dążyły, czego pragnęły i inne mocarstwa: ułatwienia walki, prześcignięcia przeciwnika, nie osiągnięto. Rozdzielając wszystkie swe cenne dary równomiernie i bezstronnie, technika wojenna przysparzała zarazem wszystkim jednakich trudności i narażała ich na szalone szkody. Jak bronią nowoczesną można wroga powalić i zniweczyć, nie trudno było zrozumieć, lecz jak przy tem samemu ujść zniszczenia, to był problem zaiste trudny do rozwiązania.

W następstwie tego okazała się potrzebną zupełna zmiana taktyki. Dziś nie mogą już wojska, jak to się działo w XVIII stuleciu, stanąwszy naprzeciw siebie w dwóch liniach, z niewielkiego oddalenia dawać salwy do siebie. Po kilku minutach szybkiego ognia obie armie zniknęłyby z powierzchni ziemi. Wykluczoną jest także rzeczą, by kolumny napoleońskie, o głębokości równej szerokości, przypuścić dziś mogły szturm do pozycyj nieprzyjaciela. Grad szrapneli zmiażdżyłby je natychmiast. Nie udałoby się również, jak to niedawno jeszcze zamierzano, pokonać nieprzyjaciela ogniem gęstych oddziałów strzeleckich, owe bowiem oddziały wnet poległyby co do nogi. Tylko przy wykorzystaniu krytych pozycyj, utworzonych przez drzewa lub domy, mury lub rowy, wzniesienia i zagłębienia, żołnierz może zbliżyć się do nieprzyjaciela, to leżąc i pełzając, to czołgając się na kolanach, to znów stojąc, musi usiłować, nie będąc sam widzianym, trafić cel, który sobie upatrzył, przytłumić swoim ogniem ogień nieprzyjacielski, potem śpiesząc szybko naprzód, poszukać nowego pokrycia i rozpocząć walkę na nowo. Lecz jakkolwiek pole walki daje najrozmaitsze ukrycia, zawsze pierwej lub później roztoczy się przed żołnierzem wolna przestrzeń, nie dająca mu żadnej osłony.

Jeżeli ta przestrzeń jest wązka, atakujący w szybkim biegu rzucić się musi na przeciwnika, onieśmielonego nieustannym ogniem. Jeżeli przestrzeń owa jest jednak szeroka, pozostaje mu tylko utworzyć sobie przy pomocy łopaty pokrycie i posuwać się, podobnie jak przy oblężeniu twierdzy od wału do wału, nawet, o ile to możliwe, pod osłoną cieniów nocy.

Rzeczą artyleryi jest pomagać przy tem postępowaniu piechocie i wspierać ją swym ogniem. Ona to winna chronić własną, z trudem posuwającą się naprzód piechotę od nieprzyjacielskiej artyleryi, ona to swemi działami winna wypłoszć nieprzyjacielską piechotę z jej kryjówek i poniszczyć jej osłony. Aby módz działać skutecznie, musi się także artylerya umieć ochronić od ognia nieprzyjacielskiego. Że zaś nie tak łatwo jest uczynić niewidzialnem działo, wrócono przeto do broni ochronnej ubiegłych czasów, t. j. do pancerzy, by za ich pomocą ogień karabinowy i pociski szrapneli unieszkodliwić.

Ażeby znaleźć dostateczne pokrycie, wysyłać pewne strzały do celu mało widzialnego, ażeby módz poruszać się szybkim biegiem, żołnierz piechoty musi mieć swobodę ruchu. Nie w linii zamkniętej, lecz w luźnej, w odstępach metrowych, nie w kilku gęsto ustawionych szeregach, lecz w jednym tylko szeregu — może żołnierz współczesny walczyć skutecznie. Dalsze szeregi postępują w niezbyt blizkich odstępach za pierwszym. Gdy tego wymagają nadarzające się osłony, ściągają się w gęstszą formacyę. One to mają uzupełniać straty, wypełniać luki, trzymać się w pogotowiu dla przybieżenia z pomocą w nadzwyczajnych wypadkach, służyć za rezerwę. Jeżeli wódz nie chce zmniejszać liczby walczących, może za pomocą luźniejszego ustawienia rozszerzyć front. Rozciągnięcie to jeszcze się powinno powiększyć, jeżeli chce się w ruch wprawić możliwie największą ilość karabinów. A jest to możliwe do przeprowadzenia zupełnie bez uszkodzenia zdolności agresywnej lub obronnej armii, ponieważ dziś nawet mała ilość strzelających więcej zdziałać potrafi, niż dawniej znacznie większa ich ilość. Dopiero do końcowego ataku bagnetami muszą postępujące bezustannie rezerwy wejść w obręb przedniej, luźnej linii.

Bezpośredniem następstwem wprowadzenia ulepszonej broni palnej jest więc r o z s z e r z e n i e f r o n t u w a l k i. Doszło dziś do tego, że podczas, gdy w bitwach dwóch ostatnich stuleci, wliczając już wszystkie bronie i rezerwy, przypadało ogółem 10—15 ludzi na metr linii bojowej, że gdy jeszcze przed 40 laty liczono normalnie 10 ludzi na krok, to w wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1904—5 liczono już tylko trzech ludzi na metr, a w razie potrzeby schodzono jeszcze poniżej tej cyfry. Żaden z przeciwników nie wyruszał do boju z jakąś ustaloną zasadą co do rozciągłości frontu bojowego, ani też nie usiłował zdobytych w czasie pokoju teoryj stosować za wszelką cenę w praktyce. Siła stosunków, naturalne dążenie do szukania osłony, a jednak zarazem do jak najlepszego zużytkowania doskonałej broni, wytworzyły współczesne długie fronty bojowe. Niema zatem wątpliwości, że objawy, które miały miejsce na Dalekim Wschodzie, powtórzą się także w wojnie europejskiej. Plac bojowy w przyszłości musi zatem mieć zupełnie inne rozmiary, niż te, które nam z dawnych czasów są znane. Armie równe co do siły armiom pod Gravelotte, St. Privat i pod Königgrätzem, będą obecnie obejmowały obszar co najmniej czterokrotnie większy. Lecz cóż znaczy 200.000 ludzi z pod Königgrätz

Wojska indyjskie we Francyi.

Holenderskie dzienniki donoszą o wylądowaniu wojsk angielskich z Indyj wschodnich w Marsylii. Wiadomość o ich wyjeździe z Indyj rozeszła się już była przed paru tygodniami; wówczas jednak łączono ją z buntem Egiptu przeciw Anglii, dla którego stłumienia rzekomo rząd angielski musiał użyć wojsk indyjskich. Było to niebardzo prawdopodobne, gdyż stłumienie powstania w Egipcie i pokonanie zbuntowanych szczepów sąsiednich w każdym razie miałoby dla Anglii o wiele mniejszą wagę, niż zniszczenie rosnącej potęgi Niemiec. Później wyjaśniło się, że ruch w Egipcie chyba nie jest tak groźny, gdyż w przeciwnym razie Anglicy nie byliby się odważyli drażnić tubylców przez brutalne postępowanie z kedywem i faktyczne przeprowadzenie aneksyi. Anglicy widocznie dlatego puszczali w świat przesadne wiadomości o rozruchach w Egipcie, aby pod tym pozorem przysunąć wojska indyjskie bliżej terenu głównych rozstrzygnięć i ewentualnie użyć ich, jako ostatnich rezerw.

Indyjskie wojska tworzą się z właściwych wojsk brytyjskich, z armii tubylców, z ochotników, i z tzw. „Imperial service troope". Te siły podzielone są na dwie armie: południową i północną. Armia północna składa się z dywizyi Peszawar, Rowal Pindi, Lahore, Meerut i Lucknow, oraz z samodzielnych brygad Kohat, Barm i Derajat; południowa z dywizyi Anetta, Mhow, Poona, Secunderabad i Burma oraz z brygady Adenu.

Właściwe wojska brytyjskie składają się z 52 batalionów piechoty, 9 pułków kawaleryi, 11 baterYj konnych, 45 bateryj polowych, 8 bateryj górskich, 6 bateryj ciężkich i 21 kompanij artyleryi fortecznej, w ogólnej sile 76.000 ludzi.

Armię tubylców stanowi 140 batalionów piechoty, 40 pułków kawaleryi, 3 pułki saperów i minierów i 12 bateryj górskich. Liczba ich ogólna wynosi 2750 oficerów i 160.000 żołnierzy z rezerwą 36.000 ludzi. Tylko wyżsi oficerowie są Anglikami. Ta armia składa się w 35 proc. z mahometan, w 63 proc. z hindusów, resztę wypełniają chrześcijanie, żydzi itd. Z tej armii niektóre części stoją załogą w Chinach i na półwyspie Malakka.

Armia ochotnicza składa się z 45 batalionów piechoty, 7 pułków kawaleryi, 8 pułków konnych strzelców, 7 bateryj, 7 kompanij pionierów. i liczy 1500 oficerów, 38.000 żołnierzy i 3.000 rezerwy. Nakoniec „Imperial service troops", czyli formacye, wystawiane i utrzymywane przez książąt indyjskich, liczą 20.000 ludzi. Największy ich kontyngent pochodzi z Gwalioru i Kaszmiru.

Razem wojska indyjskie liczą około 300.000 ludzi, za właściwą armię polową może uchodzić tylko 150.000 żołnierzy, uformowanych w 9 dywizyach. Każda taka dywizya składa się z jednej brygady angielskiej i dwóch tubylczych, z jednego pułku artyleryi, 1 batalionu pionierów, 3 bateryj polowych i 2 górskich, 1 kolumny amunicyjnej, 2 kompanij saperów, 5 ambulansów polowych.

Takie tedy siły mogły wylądować we Francyi, przypuściwszy, że Anglicy zdecydowali się ogołocić zupełnie z lepszego wojska Indye, podminowane dziś przez rewolucyę. Oczywiście posiłki te w obecnem stadyum wojny mają wielkie znaczenie dla Francuzów. Rzeczywista ich wartość jest jednak o wiele mniejszą, niż wartość liczebna. Większa ich część przyjeżdża wprost z klimatu podzwrotnikowego w czasie, kiedy w Europie na dobre się już zaczęła jesień wśród wielkich opadów, a to naraża w wysokim stopniu zdrowotność tych wojsk. Bojowe ich wyszkolenie jest też niewielkie. Los ich będzie ostatecznie taki sam, jak francuskich wojsk afrykańskich, które o ile nie zostały wystrzelane przez Niemców, wyginęły wskutek zaraz i innych chorób. W obecnym jednak momencie, gdy jeszcze losy wielkiej bitwy nad Aisne się ważą, ten nagły sukurs może zaważyć na szali.

Przed bombardowaniem Antwerpii.

Do „Vossische Ztg." donoszą z Hagi pod datą 5 b. m.:

Pomimo nadeszłych posiłków angielskich nastrój w Antwerpii jest rozpaczliwy. Wobec małej nadziei co do powodzenia oporu, podnoszą się poważne głosy, czy załoga nie postąpiłaby lepiej, kapitulując, albo, o ile to możliwe, uchodząc. Niespodziane przybycie Churchilla do Antwerpii ma oczywiście na celu zagrzać Antwerpian do obrony. Wczoraj przybyło do Vlissingen i Terreuren z Antwerpii dziesięć małych statków ze zbiegami. Szczególne jest, że wśród nich znajduje się wielu mężczyzn w wieku ponad lat 19.

Jak z Londynu donoszą, między rządem holenderskim a belgijskim przyszła do skutku umowa, według której znaczna część zbiegów z Antwerpii może się przesiedlić do Rotterdamu. Wielkie składy Towarzystwa Linii Holandya-Ameryka dają im tam schronienie. Do Rotterdamu przenosi się z Antwerpii 20.000 rodzin.

Ludność wsi na północ od Skaldy ucieka do Ostendy, Lille i Calais. Koleje kursują dzień i noc.

Naczelny dowódca armii oblężniczej pod Antwerpią, generał Beseler, liczy 65 lat, i odbył kampanię w roku 1870. Podobnie jak Hindenburg, z nastaniem wojny nie był już w czynnej służbie, lecz został reaktywowany i otrzymał ważną misyę wojenną.

Libawa i Ryga zagrożone.

„Reichspost" donosi z Genewy pod datą 5 b. m.:

„Baseler Nachrichten" donoszą w dniu 1 b. m. z Moskwy, że sąd okręgowy z Libawy podjął tam swoje czynności. Sąd w Libawie po bitwie pod Działdowem przeniósł się do Moskwy z archiwami.

Równie władze rosyjskie opuściły Rygę i przeniosły się do Windawy.

Jeńcy austryaccy na Syberyi.

Powtórzyliśmy wczoraj za czeskim „Czasem", wychodzącym w Pradze, wiadomość dzienników warszawskich, że jeńców austryackich władze rosyjskie nie wywożą na Syberyę, lecz internują ich w środkowych guberniach Rosyi europejskiej. Tak postępowano może w początkowem stadyum wojny —lecz stanowczo nie postępuje rząd rosyjski obecnie. Dzisiaj otrzymaliśmy informacyę następującą:

Pewna rodzina krakowska otrzymała od jednego ze swoich członków-żołnierzy, który dostał się do niewoli rosyjskiej, **list z miasta Ufy, z tamtejszej stacyi kolejowej, w drodze na Syberyę.** — List doszedł do Krakowa za pośrednictwem austryackiego biura Czerwonego Krzyża w Wiedniu. Datę ma **19 września**, stampilię pocztową z miasta **Czelabińska.** Wprawdzie nie jest to niby jeszcze Syberya — Czelabińsk administracyjnie należy do Rosyi europejskiej, klimat ma niewiele ostrzejszy od naszego i kraj naokół jest stosunkowo gęsto zaludniony — jednakże znajduje się już za pasmem Uralu, stanowiącym granicę między Europą i Azyą. Przytem nie wiadomo, czy wszystkich jeńców pozostawiają w Czelabińsku. Może następnie zostaną umieszczeni gdzieś w zachodniej Syberyi, n. p. w gubernii tomskiej lub akmolińskiej. Nadawca owego listu jechał z całą partyą jeńców austryackich.

Co się dzieje w Warszawie?

Od jednego z dziennikarzy, bawiącego w Pradze, otrzymujemy następującą korespondencyę:

Praga, 5 października.

Informacye z Warszawy, obecnie tak trudne do zdobycia, przenikają jednak od czasu do czasu, skwapliwie ogłaszane przez dzienniki. Dzisiejszy „Prager Tagblatt" reprodukuje opowiadanie jednego z obywateli, któremu w ostatnich czasach udało się opuścić Warszawę. Informacye jego stwierdzają, że panuje tam napozór spokój i optymizm, w rzeczywistości jednak nastrój ludności bardzo jest przygnębiony. Władze rosyjskie, pragnąc ten optymizm podtrzymać, pochlebiają Polakom, rozszerzają manifest wielkiego księcia, w teatrach obok „Boże Caria" każą grać „Jeszcze Polska nie zginęła", dziennikom narzucane są fałszywe informacye o wojnie.

Kto jednak baczniej przygląda się stosunkom warszawskim, łatwo dostrzeże jakieś oczekiwanie wypadków. Nędza coraz większa. Bank państwowy przeniesiono do Petersburga, inne — dają zaledwie znak życia. Większość kupców i przemysłowców stanęło na progu bankructwa, albo już zbankrutowało. Depresya ekonomiczna zaciężyła zupełnie nad całem życiem. Mimo subwencyj państwowych, kilka teatrów zamknięto. Zawiązał się komitet, mający się starać o dostarczenie tanich obiadów dla biednych, inny — jest czynnym dla rodzin rezerwistów. Wszystko to — kropla w morzu. Położenie robotników jest okropne. W samej Warszawie pozostaje bez zarobku 60.000, w Łodzi — 130.000 robotników. Cały szereg omdleń z głodu, samobójstw z nędzy — notują kroniki codziennie. Bandytyzm zwiększa się; wieczorem mało osób wychodzi na miasto, bo nie są pewni życia. Gdyby wojna dłużej potrwała, w Warszawie i Łodzi przyszłoby do rozruchów głodowych. O aresztowaniu policmajstra Mayera i internowaniu intendanta teatrów Małyszewa — już dowiedziała się zagranica. Władze rozpuszczają pogłoski o „zwycięstwach" Żylińskiego, tymczasem do wiadomości publiczności dotarły informacye o jego i Rennenkampfa pogromie. Wskutek tego nastrój opozycyjny w szeregach ludności wzrasta. Istnieje wprawdzie grupa polityków, którzyby chcieli porozumienia z Petersburgiem, ale starania ich są bezskuteczne. Fakt, że autor „Chłopów" W. Reymont podpisał telegram do w. księcia, był w Warszawie żywo komentowany. Reymont otrzymał wiele listów, a treść ich ocenić można z odpowiedzi, którą Reymont ogłosił w kilku pismach.

„Wszystkim znajomym — pisze p. Reymont — którzy w niepokoju zapytują mnie, czy nie jestem chory na umyśle, donoszę na tej drodze, że jestem najzupełnie zdrowy".

Kto może, stara się Warszawę opuścić, aby się przedrzeć do Krakowa i wstąpić do Legionów. Władze usiłowały także utworzyć legion polski dla celów rosyjskich, ale złożony z samych mętów pod komendą agenta Ochrany Snarskiego, mógł się stać jedynie niebezpiecznym dla kieszeni obywatelstwa.

Ciągle odbywają się aresztowania. Znany pisarz Tadeusz Miciński został uwięziony i odstawiony do Kalugi.

Bezwzględność władz, rozrastający ruch opozycyjny, nędza i groźba rewolucyi ekonomicznej, oto symptomy, zarysowujące się obecnie w Warszawie. *A.*

Wydział krajowy w Zakopanem.

(Koresp. „N. Reformy".)

Zakopane, 6 października.

Jak wiadomo, Wydział krajowy przeniósł się do Zakopanego i zajął tu całą willę „pod Matką Boską" w zakładzie dra Chramca. Wydział krajowy stanął bowiem na stanowisku, że dopóty tylko jestto możliwem, nie powinien kraju opuszczać i zaniechać urzędowania. Wobec polepszenia się sytuacyi zorganizował Wydział krajowy służbę drogową krajową, gdzie tylko możliwe tj. w 19 powiatach galicyjskich, co ze względu nietylko na interesy wojska, ale także ludności, tudzież dla utrzymania komunikacyj i aprowizacyi jest koniecznem i zasługuje na rzetelne uznanie. Referentem tego departamentu jest radca Dąmbski.

Ponieważ Wydział krajowy jest jedną z pierwszych wśród władz, które od początku zawiadomiły ludność, gdzie urzęduje, przeto nietylko w sprawach, dotyczących ściśle autonomicznej administracyi kraju i zakresu działania Wydziału krajowego, ale wogóle we wszystkich sprawach dotyczących osób, które musiały opuścić dotkniętą wojną część kraju, zwracano się do Wydziału krajowego o pomoc, radę i informacye. I tak np. zgodził się Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową na asygnatę poborów służbowych wszystkim nauczycielom gminy m. Lwowa, dalej odnośnie do urzędników magistratu lwowskiego, zbiegłych do Wiednia, jakoteż przebywających w powiecie nowotarskim i w Zakopanem zarządził Wydział krajowy przez Bank krajowy w Wiedniu, względnie przez urzędy podatkowe wypłatę poborów za październik i zaliczył ten wydatek zaliczkowo, po porozumieniu się z prezydentem m. Lwowa p. Józefem Neumanem, bawiącym w Wiedniu (IV. Favoritenstr. nr. 70, III. p.), na rachunek sześciomilionowej pożyczki miasta Lwowa.

Można sobie wyobrazić, z jaką wdzięcznością powitały te zarządzenia liczne rzesze ludności, pozbawionej środków do życia z powodu ciosu, jaki je dotknął.

Zaopiekował się też Wydział krajowy wielu Legionistami, którzy tu przybyli po rozwiązaniu wschodnio-galicyjskiego Legionu polskiego, pozbawieni zupełnie chwilowej egzystencyi. W porozumieniu z czynnikami lokalnymi w Zakopanem wyasygnował Wydział krajowy 3.000 koron zasiłku dla Legionistów w celu sprawienia im cywilnej odzieży itp.

Jak dalece obarczony jest Wydział krajowy załatwieniem różnych spraw, najlepszym dowodem jest, że nawet ministerstwo dla Galicyi przysyła Wydziałowi krajowemu podania osób z pretensyami do gminy m. Lwowa z tytułu czynszu najmu, podania funkcyonaryuszów lwowskiej miejskiej kasy chorych o wypłatę pensyi itp. Rozumie się, że wszystko opiera się o marszałka krajowego Niezabitowskiego, i decyzyę Wydziału krajowego, dlatego też literalnie od rana do nocy przyjmuje marszałek niestrudzenie i z ujmującą dobrocią, procesye petentów, a Wydział krajowy odbywa codziennie sesye. Referentem biura prezydyalnego jest radca dr. Przygodzki, radny m. Lwowa, który z uznaniem godną życzliwością i niestrudzenie od rana do późnego wieczora załatwia powierzone mu ogromne czynności.

Oprócz prezesa dr. Pilata, który pozostał w Nowym Sączu, urzędują tu wszyscy inni członkowie Wydziału krajowego, a więc: dr. Bernadzikowski, Dąmbski, dr. Kiweluk, dr. Jahl i Onyszkiewicz.

Na pochwałę Rady szkolnej krajowej i ministerstwa oświaty podnieść się godzi fakt, że wyjednano u rządu 300.000 koron na zasiłki dla nauczycielstwa ludowego. Rząd zastrzegł sobie zwrot tego zasiłku z funduszów krajowych. Kwotę tę wobec zniszczenia wschodniej części kraju winien bezwarunkowo pokryć rząd z własnych funduszów.

Obecnie wobec szerzących się chorób epidemicznych, które zawlokły do Galicyi wojska rosyjskie, ma Wydział krajowy wielkie trudności w wysyłaniu lekarzy, ponieważ z bardzo małymi wyjątkami, lekarze opuścili miejsca zagrożone.

Marszałek krajowy JE. Niezabitowski zaproszony został przez arcyks. Leopolda Salwatora, bawiącego w Nowym Targu, na obiad, który odbył się we środę 7 bm.

Z polskiego domu.

Krzysztofory.

Krzysztofory pełne życia.

Z szeregu okien wielu wychylają się młodzieńcze twarze legionistów — często brzmi pieśń wojacka-ludowa, dolatuje gwar śmiechu.

Poczerniałe mury starego gmachu ożyły dziwnym ruchem.

Ongi, dawniej, w komnatach bogato strojnych, zbierały się dwory magnatów, rycerzy, poselstwa, wielkie orszaki. Ongi zwieszały się po ścianach kobierców i makat drogich osłony, a dziś pajęczyny wiszą, strzępy, słoma rozścielona służy za całe umeblowanie, menażki ubogie za całe nakrycie stołowe starczą.

Straż z karabinami zmienia się. Jedni stają w mundurach strzeleckich, drudzy w cywilnych ubraniach, inni dumni, iż zdobyli czapeczki mundurowe.

A przechodzące panie rzucają im wiązki kwiatów, podają paczki cukrów lub ciast, ofiarują gazety.

Krzysztofory dziś pełne życia i ruchu.

Co parę dni wychodzą z tych murów szeregi karne, żegnają Kraków, słuchają muzyki hejnału i idą — nie wiedząc, czy wrócą. Co parę dni przychodzą szeregi nowych oddziałów, zajmują komnaty, pełne dziejowych wspomnień, osnute pajęczyną, zaścielone słomą.

Przechodzące panie rzucają po wiązce kwiatów — spoglądają z rozrzewnieniem — wsłuchują się w gwar rozmów.

Kiedy te dzieci wrócą do domów?... *a*

KRONIKA.

Kraków, 9 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj **o godzinie 2 po południu.**

Aprowizacya miasta. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi aprowizacyjnej Rady m. Krakowa, zwołane przez wiceprezydenta Sarego. Komisya będzie miała bardzo dużo materyału do obrad w chwili obecnej, w szczególności zajmować się będzie sposobem złagodzenia rosnącej z dnia na dzień drożyzny i zapewnienia dla miasta artykułów żywności na przyszłość. Skonstatować należy, że mimo ustanowienia maksymalnej taryfy przez magistrat, tylko nieznaczna ilość krakowskich kupców do niej się stosuje. Tak n. p. pieczywo i nafta drożeje z każdym dniem. Kupców należy zmusić do bezwarunkowego stosowania się do wywieszonej w ich lokalach maksymalnej taryfy. Publiczność ponosi częściowo winę, gdyż o nadużyciach kupców władzy nie zawiadamia i w ten sposób ułatwia bezkarność żywnościowej lichwy.

Komisya aprowizacyjna nadto zastanowić się musi nad zapewnieniem mieszkańcom Krakowa wszystkich artykułów żywności. Czeskie miasta, n. p. Praga, Pilzno, jak świadczą sprawozdania pism czeskich, zaprowiantowały się już na zimę doskonale, chociaż skutki wojny w znacznie mniejszym stopniu, niż naszemu miastu, dają się im odczuwać.

Z ruchu ewakuacyjnego. Z magistratu otrzymujemy następujący komunikat:

Począwszy od dnia dzisiejszego, komisaryaty obwodowe magistratu wydawać będą w godzinach urzędowych bilety bezpłatne jazdy pociągami ewakuacyjnemi, które w dalszym ciągu wyjeżdżać będą z Krakowa z nowego dworca towarowego w każdy poniedziałek i środę od godziny 8 rano, w miarę zebrania się dostatecznej liczby wychodźców.

Równocześnie magistrat podaje do wiadomości, że już nadchodzą urzędowe wiadomości o losie wychodźców, którzy opuścili Kraków poprzedniemi pociągami ewakuacyjnemi. Z wiadomości tych okazuje się, że władze rządowe zaopiekowały się wychodźcami, starając się o ich rozmieszczenie po mniejszych miejscowościach na Morawach, w Czechach i Krainie, gdzie stopniowo otrzymują już wcale niezłe zarobki dzienne, niezależnie od utrzymania, które rząd przejął na siebie.

Wstrzymanie robót około odnowienia Wawelu. Zbliżająca się zima i brak robotników, z których bardzo wielu powołano do służby wojskowej, stały się powodem, iż Wydział krajowy zarządził wstrzymanie robót około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu. Kierownictwo restauracyi dokonało w ostatnim czasie zabezpieczenia przeprowadzonych już robót i uporządkowało rusztowanie przed główną fasadą. Terminu podjęcia dalszych robót z powodu sytuacyi wojennej przewidzieć nie podobna.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor uniwersytetu komunikuje nam: Profesorowie, którzy wyjechali z Krakowa i chcą zapewnić sobie pobór pensyi w nowem miejscu pobytu, winni zwrócić się jak najrychlej wprost do namiestnictwa w Białej. Asygnata poborów nastąpi za pośrednictwem właściwego urzędu podatkowego. Pośpiech jest wskazany, ponieważ namiestnictwo celem ustalenia i asygnaty poborów potrzebować będzie wyjaśnień z filialnej Kasy krajowej w Krakowie.

Nauczycielstwo miejskich szkół krakowskich, które nie opuściło Krakowa, zechce przybyć w sobotę 10 października o godzinie 3 po południu do biura Rady szkolnej okręgowej (Podzamcze 1), celem obmyślenia sposobów podjęcia nauki i w innych szkołach przynajmniej dla pierwszych klas w najbliższym czasie.

70 osób pod kluczem. Wczorajszej nocy zarządziła tutejsza policya przy pomocy żandarmeryi, pełniącej od pewnego czasu służbę bezpieczeństwa, obławę w rozmaitych zaułkach Krakowa. Aresztowano przeszło 70 osób obojga płci. Część z nich będzie przymusowo z Krakowa ewakuowana. Wśród aresztowanych znajduje się kilku poszukiwanych włamywaczy krakowskich i podgórskich.

Krakowscy kolporterzy. Między chłopcami, sprzedającymi pisma tutejsze, przyszło wczoraj w południe na Rynku krakowskim do sprzeczki na tle konkurencyjnem. Jeden z nich, widocznie „najśmielszy", dobył scyzoryka i ugodził nim 14-letniego Tad. Dąbrowskiego w prawe udo, raniąc go dość ciężko. Rannego chłopca zaopatrzył lekarz pogotowia.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania Władysława Zborowskiego, handlowca, leczącego się obecnie w szpitalu, zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej pod l. 7. włamali się wczoraj przed południem jacyś złodzieje i skradli większą ilość bielizny i książek. Sprawca umknął.

Podobną kradzież popełniono wczoraj w południe w mieszkaniu prof. dr Kłodzińskiego przy ul. Karmelickiej pod l. 31. Złodzieje weszli do środka przy pomocy dobranych kluczów, przerzucili wszystkie rzeczy i zbiegli. Co skradli, na razie nie stwierdzono.

Notatki policyjne z dnia wczorajszego zawierają kilka jeszcze podobnych kradzieży.

Bochnia, 6 października. W sierpniu jeszcze ogłosił magistrat ceny maksymalne dla naszego miasta. Od tego czasu ceny artykułów poszły znacznie w górę, niektóre o 50 procent. Tymczasem magistrat ani nie przestrzega dawnej taryfy, ani nie ustanawia nowej. Skutek jest taki, że ludność wydana jest zupełnie na łup sprzedających, którzy stawiają nieraz niesłychane ceny, wiedząc, że im to ujdzie bezkarnie. Najwyższy czas, aby usunąć te anormalne stosunki.

Szczawnica, 5 października. (Napływ zbiegów. — Niebezpieczeństwo cholery.) Zaroiło się znów od „gości". Tym razem przybyli nie ci, którzy na łonie cudnej przyrody szukają pokrzepienia. Nie jest to tłum wycieczkowców roześmiany, zdążający z krzykiem w Pieniny. Obecnie zjawili się uciekinierzy, których srogi los wygnał ze spokojnych pieleszy domowych. Ustronna, odcięta od świata ukryta w wieńcu wzgórz Szczawnica zda się bezpiecznem schronieniem i wielu tutaj przybyło z najodleglejszych stron Galicyi. Bawi też ze swoją rodziną dr Jabłoński z Rzeszowa. Brak mieszkań z piecami jest przeszkodą, że większej ilości ludzi przyjąć tutaj nie można. W „letniakach" bowiem wiatr przegania przez szpary i zimno wnosi. Z powodu znacznego napływu zbiegów zwierzchność gminnna powinna zwrócić uwagę na ceny towarów spożywczych i chronić kupujących przed bezwstydnym wyzyskiem. Dzisiaj bowiem wszystko jest znacznie droższe, niż w Krakowie n. p. 1 kg. cukru kosztuje 1 K, kg. soli 32 h, mąki 70 hal. A już trudno sobie wytłomaczyć, o ile wojna mogła wpłynąć na stan lasów, bo na sągu drzewa podniesiono cenę do 8 K. Na zbiegów rzucono się z jakąś wściekłą zaciętością, nie pomnąc, że ci biedacy z ostatnim groszem uciekli. A korzystać z niedoli bliźnich w tak ciężkich czasach, jest więcej niż rzeczą niegodziwą.

Na przyjęcie cholery godnie się przygotowujemy, chcemy żeby ta pani miała obfite tutaj żniwo. Z jakiemś dobrotliwem pobłażaniem patrzymy na brud i nieczystości. W Szczawnicy górnej, gdzie jest większe skupienie ludzi, ulicę zalega cuchnące, obrzydliwe błoto. I nikt go nie usuwa. Ludzie zrozumieć nie mogą, że ten wróg, któremu na imię cholera, jest groźny i nieubłagany, a jedyną bronią jest wszechwładna czystość.

Nie do pozazdroszczenia jest los rodaków z Królestwa Polskiego, których wojna odcięła od domu. W pierwszych dniach mobilizacyi zawiązany komitet pod przewodnictwem ks. dr Kuca krzątał się gorliwie. Obecnie działalność jego osłabła i tym biedakom nędza zagląda w oczy. A są to ludzie zamożni, którzyby przecież wszelką pożyczkę z wdzięcznością zwrócili. *W.*

Nauka dla uczniów-Polaków w Wiedniu. Donoszą z Wiednia: Nauka dla uczniów szkół średnich, przybyłych z Galicyi, rozpoczęła się wczoraj. — W dniu 3 b. m. zebrało się w obszernym gmachu szkoły realnej przy Schuttelgasse 19 około 2000 uczniów wszystkich klas, celem odebrania wskazówek, dokąd i kiedy mają się zgłosić na naukę. Wyczekujących przed gmachem szkolnym uczniów, mieszkańcy sąsiednich gmachów witali ostentacyjnie, rzucając im z okien owoce, czekoladę i cukierki. Po godzinie 3 po południu wpuszczono uczniów kolejno od I. do VIII. klasy, co zajęło kilka godzin czasu. Ostatecznie rozdzielono uczniów na takich, którzy mają uczęszczać do gmachu przy Schuttelgasse i takich, których przydzielono do gmachu gimnazyum przy dzielnicy II., Vereinsgasse 21. Regularna nauka rozpocznie się 6 b. m. Napływ zgłoszń na kursy wspomniane jest tak wielki, że zarząd postarał się jeszcze o trzeci lokal, mianowicie przy Unterbergergasse nr 1, w gmachu „Franz Josefs-Realschule". Tym oddziałem kursów kierować będzie dyr. Koprowicz z Łańcuta, przebywający obecnie w Wiedniu.

Kursy polskie w Wiedniu liczyć będą ogółem 32 oddziałów, co najlepiej świadczy, jak silną była potrzeba nauki polskiej w Wiedniu. Siły nauczycielskie pozyskano pierwszorzędne, opłatę szkolną ustalono na 30 koron za półrocze, a więc wynosić będzie połowę opłaty wiedeńskiej, a równać się będzie najniższej opłacie w Galicyi.

Ze świata.

Odznaczenia wojenne. Jak już donieśliśmy przedwczoraj, nadał cesarz kilku generałom wysokie odznaczenia w uznaniu zwycięskiego dowództwa nad korpusami armij. Cały szereg wyższych i niższych oficerów otrzymał również odznaczenia. Między oficerami, którzy otrzymali pochwalne uznanie, znajduje się Polak, kapitan Romuald Dąbrowski, w 44 p. p. i lekarz sztabowy tego samego pułku, dr Michał Sternschuss.

Naczelny komendant armii zamianował kapitanem pozasłużbowego nadporucznika, dr Jerzego Flattaua.

Komendant 6 armii zamianował chorążego w rezerwie, Edwarda Majewskiego, przy 80 p. p., porucznikiem za waleczność.

Srberne medale za waleczność otrzymał szeregowiec 30 p. p., Pokotyło, feldfebel Juliusz Mikuszewski, feldfebel Michał Kozak, frajter Michał Baczyński, wszyscy przy 80 p .p.

Pochwalne uznanie od komendanta 6 armii otrzymali feldfebel Gliński, kapral Kuchta i szeregowiec Krupa, wszyscy przy 80 p. p.

Nekrologia zagraniczna. Jak to już doniósł telegram, w Pradze zmarł znakomity prawnik czeski, dr Antoni Randa. W wigilię śmierci widziano jeszcze dr Randę na zwykłej przechadzce wieczornej. W nocy silny krwotok położył kres jego życiu. Dr Antoni Randa, profesor na wydziale prawa najpierw niemieckiego, a następnie czeskiego uniwersytetu, napisał szereg znakomitych dzieł z dziedziny prawa cywilnego, między nimi klasyczną rzecz „O posiadaniu". Zmarły był czeskim ministrem rodakiem w gabinecie Koerbera i Gautscha, a wreszcie wiceprezydentem Trybunału państwa. Zmarły liczył 80 lat życia.

Na zamku Libejitz umarł w 82 roku życia książę Adolf Schwarzenberg, były poseł do Rady państwa i Sejmu czeskiego. Zmarły należał do czeskiej partyi prawno-państwowej.

Dalsze czyny krążownika „Emden". Berlińskie dzienniki donoszą, że „Emden" zatopił kilka parowców indyjskich, na których znajdował się ładunek 10 milionów funtów herbaty. Wskutek tego cena herbaty na londyńskiej giełdzie herbacianej odrazu podskoczyła o 10%.

Zeppeliny nad morzem Północnem. „Standard" donosi z Kopenhagi, że kilka balonów Zeppelina przeleciało ponad Jutlandyą. Leciały one w kierunku morza Północnego na wysokości 2.000 metrów. Widziano je z angielskich okrętów wojennych, nic jednak nie mogła załoga przeciwko nim przedsięwziąć.

Katastrofa lotnicza. „Dziennik Poznański" donosi: W tutejszej stacyi lotniczej w Ławicy padło ofiarą dwóch młodych oficerów, Schmidt i Winterfeld. Podjęli oni w sobotę po południu, pierwszy jako kierownik, drugi jako obserwator, lot dwupłaszczyznowcem. Gdy znajdowali się w znacznej wysokości, nagle aeroplan, podobno wskutek defektu u motoru, spadł z błyskawiczną szybkością i przodem wrył się głęboko w ziemię. Skutki katastrofy były okropne. Oficer Schmidt wtłoczony został pomiędzy propeler i siedzenie, tak, że z wielkim trudem zdołano go wydobyć; śmierć nastąpiła oczywiście na miejscu. Towarzysz jego, oficer Winterfeld, dawał wprawdzie jeszcze znaki życia, lecz po przewiezieniu go do lazaretu wojskowego wkrótce również wyzionął ducha.

Jacques Dalcroze w rzędzie wrogów niemieckich. Znany twórca gimnastyki rytmicznej, Jakob Dalcroze, „apostoł z Hellerau", podpisał zamieszczony w genewskim dzienniku „La Suisse" protest przeciw ostrzeliwaniu Rheims przez Niemców, jako przeciw aktowi barbarzyństwa. Z tego powodu zapanowało w Niemczech wielkie oburzenie przeciw Dalcrozemu, który, nie będąc nawet rodowitym Francuzem, lecz Szwajcarem, lwią część swojej sławy i dochodów zawdzięcza Niemcom. Długie lata żył w Niemczech, korzystał z ich gościny, Niemcy pierwsi ocenili jego metodę, ofiarowali mu środki na jej rozpowszechnianie i reklamowali go tak, jak gdyby Hellerau było drugim Bayreuthem. Nic dziwnego, że teraz Niemcy oburzają się, gdy Dalcroze zarzuca im barbarzyństwo.

---

i 186.000 ludzi z pod Gravelotte wobec mas, które występować będą w przyszłej wojnie!

Ze świadomością fachowca, który ma za sobą nie tylko teoretyczną znajomość strategii nowoczesnej, ale i bogate doświadczenie wojenne, generał Schlieffen uprzytomnił sobie w fantazyi obraz wojny przyszłości, ten obraz, który jak groźne widmo unosił się nad Europą. Rzeczywistość potwierdziła w zupełności przypuszczenia i obliczenia niemieckiego taktyka. Jesteśmy świadkami w obecnej wojnie tych gigantycznych zapasów, które przypominają wędrówki ludów ,tych olbrzymich frontów bojowych, o jakich nie marzono w wojnach przed półwiekiem jeszcze, które zmieniły w zupełności dotychczasowe pojęcia i będą punktem wyjścia dla nowych projektów w zakresie sztuki wojennej. Uruchomienie parków automobilowych i lotniczych, przeniesienie punktu ciężkości ataków piechoty na karabiny maszynowe, i działalność artyleryi, zmieniły, jak widzimy, w zupełności taktykę i szanse wojny.

Do czego doprowadzić może w dalszym rozwoju postęp techniki wojennej, jakie on jeszcze skonstruuje moździerze oblężnicze i łodzie podwodne, miny lądowe i morskie ,tego nie podobna przewidzieć. Autor dzieła o wojnie współczesnej opierał się głównie na doświadczeniach wojny francusko-pruskiej. Do tych doświadczeń dorzuciła swoje rezultaty wojna na Dalekim Wschodzie i wojna bałkańska, a obecnie dorzuca najbardziej przekonywujący plon wojna trójprzymierza z trójporozumieniem.

Oby krwawe i straszne jej doświadczenia doprowadziły do przekonania, że nie na to pracowało dwadzieścia wieków kultury i humanitaryzmu, aby ludzkość postawić wobec alternatywy eksterminacyjnego wyniszczania się rodzaju ludzkiego, w imię wzniosłych haseł wolności, sprawiedliwości i kultury. *P.*

Walki pod Przemyślem.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 października.

Urzędowo ogłaszają:

Dnia 8-go października w południe.

W dalszym marszu naszych wojsk **nieprzyjaciel został wczoraj** na gościńcu do **Przemyśla koło Barycz na zachód od Dynowa odparty.**

Nowe gwałtowne ataki na Przemyśl zostały świetnie odparte. Nieprzyjaciel miał wiele tysięcy zabitych i rannych.

Odzyskanie Rzeszowa.

Rzeszów został ponownie przez wojska nasze zajęty i zdobyto tam działa.

W kącie Wisły i Sanu.

W kącie Wisły i Sanu **zabraliśmy uciekającym Rosyanom wiele jeńców i wozów.**

Pod Marmaros Sziget.

W zwycięskich walkach koło Marmaros Sziget współzawodniczyły w waleczności węgierskie i wschodnio-galicyjskie pospolite ruszenia, jakoteż **legioniści polscy.**

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Hoefer**, generał major.

Barycz, wieś i gmina w pow. Brzozowskim, leży na północny zachód, w odległości dwóch mil od Dynowa, znajdującego się w prostej linii o 4 mile na zachód od Przemyśla. Najbliższą stacyą kolejową jest Bachórz, telegraficzną Błażowa. Teren okolicy pagórkowaty.

Budapeszt, 9 października.

Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi z Wielkiego Waraždynu: Wiadomość o wypędzeniu Rosyan z Marmaros Sziget wywołała wśród bawiących tu zbiegów nadzwyczajną radość. Wiele osób jeszcze wczoraj wróciło do Marmaros Szigetu. Ruch kolejowy pocztowy i telegraficzny funkcyonuje znowu normalnie. W walkach koło Marmaros Szigetu zabrano wiele jeńców i armat.

Berlin, 9 października.

„Nordd. Allg. Ztg." pisze o urzędowych sprawozdaniach dotyczących złamania ataków rosyjskich na Przemyśl i o powodzeniu w Karpatach, co następuje:

Rosyanie, którzy wtargnęli na terytoryum węgierskie, zostali z wielkiemi stratami odparci a także ich ataki na twierdzę Przemyśl rozbiły się o waleczną obronę twierdzy. Załoga twierdzy mogła ze swojej strony podjąć wywieczki, odeprzeć linie nieprzyjacielskie i zabrać wiele jeńców. Wszędzie okazują wojska austro-węgierskie równą gotowość do ofiar i wielkiego ducha wojennego, tak że ostateczne ich zwycięstwo nie ulega wątpliwości.

Zwycięskie walki w Bośni.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 8 października:

Akcya oczyszczenia Bośni czyni dalsze postępy. Do powodzeń, osiągniętych przeciwko wojskom czarnogórskim, o których już doniesiono, przybywa jeszcze decydujący cios, zadany siłom serbskim, które wtargnęły bez walki przez Wyszegrad. Ich kolumna północna została już odpartą poza Drinę ze Srebrnicy ku Bania Baszta, przyczem zabrano jej tren i oddział amunicyjny.

Główna siła, która maszerowała na Romania Planina, pod komendą byłego ministra wojny, generała Miłosza Bożanowicza, została przez siły nasze w dwudniowej bitwie zupełnie pobitą i tylko przez szybką ucieczkę uszła niewoli. Batalion XI pułku drugiego powołania został zabrany do niewoli i kilka armat szybkostrzelnych zdobyto.

Potiorek, zbrojmistrz.

Oblężenie Antwerpii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Amsterdam, 9 października.

„Telegraph" donosi z Rosendaal pod datą 7 bm.: **Ciało dyplomatyczne opuściło Antwerpię** i udało się na parowcu rządowym **do Ostendy.** Gwardya obywatelska została rozbrojoną. Do Rosendaalu przyjechało do północy 18.000 Belgów, przeważnie kobiet i dzieci, które umieszczonno w kinoteatrach i domach.

Kopenhaga, 9 października.

„Politiken" donosi z Antwerpii: Jak dzienniki donoszą, rząd rozważał, **czy nie należałoby miasta uchronić przed bombardowaniem i po upadku drugiej linii fortecznej wywiesić białą flagę. Ludność jednakże żądała obrony miasta aż do ostatniego domu.** Także z wielu aeroplanów padały bomby na miasto.

Rozpoczęcie ostrzeliwania.

Bruksela, 9 października.

Stosując się do przepisów artykułu 25 konwencyi haskiej w sprawie wojen lądowych, generał Beseler, dowódca armii oblężniczej w Antwerpii, zawiadomił uwierzytelnionych w Brukseli zastępców państw neutralnych oraz władze antwerpskie o zamiarze ostrzeliwania miasta. **Ostrzeliwanie rozpoczęło się o północy.**

Szczegóły bombardowania.

Kolonia, 9 października.

„Kölnische Ztg." donosi z holenderskiej miejscowości granicznej Roosendaal: **Ostrzeliwanie Antwerpii trwało przez całą noc. Ogień był tak gwałtowny, że w Roosendaal domy drżały.** Tysiące zbiegów przybyło tutaj i przybywają jeszcze dalsze ich transporty. Przez całą noc **widziano łunę pożarów. Rezerwoary nafty w porcie zapaliły się, pali się również dworzec kolei południowej.** Główny dworzec również wiele ucierpiał. Rząd rozkazał trzymać w pogotowiu pociągi kolejowe dla wysyłania rannych i zbiegów.

Pogłoski o zranieniu króla.

Rotterdam, 9 października.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że według niepotwierdzonej dotąd **pogłoski, król belgijski jest lekko ranny.**

Amsterdam, 9 października.

„Handelsbladet" donosi: **Gwałtowna strzelanina ostatniej nocy wywołała w Antwerpii wielką panikę,** zwłaszcza wśród niższych warstw ludności, które oblegają dworce kolejowe. Pociągi do Holandyi przepełnione są zbiegami. **Niemcy przeszli przez rzekę Neth. Lier i Contich zostały spalone. Niemcy wdarli się między Contich a Vieuxdieux i ostrzeliwują już wewnętrzną linię fortów.**

Berlin, 9 października.

„Vossische Ztg." donosi ze Sztokholmu, jakoby podróż Churchilla do Antwerpii miała na celu naradę nad ucieczką króla Alberta do Anglii. **Załoga Antwerpii ma być przewiezioną** na okrętach wojennych częścią **do Anglii,** częścią zaś na teren wojny.

Śmieszny adres rosyjski.

Kolonia, 9 października.

„Köln. Ztg." donosi: Z granicy holenderskiej nadszedł adres parlamentu rosyjskiego do parlamentu belgijskiego, w którym jest powiedziane: Cała Rosya z bezgranicznym podziwem śledzi bohaterskie walki, jakie mężne wojska belgijskie prowadzą z nieublaganym wrogiem. Z największem naprężeniem czeka na sprawozdanie o walkach narodu belgijskiego. Wasze czyny — powiedziane jest tam dalej — przypominają czyny bohaterskie waszych przodków. Wasze bohaterskie zachowanie się jest pierwszą i największą ofiarą, jaka musi być poniesioną, aby oswobodzić świat przed atakami niemieckiego szaleństwa. Cześć bohaterom, niech żyje waleczny lew belgijski. Oby wasze hasło odniosło zwycięstwo! Wtenczas z gruzów w miejsce ogólnej hegemonii, do jakiej dążą Niemcy, zapanują wolność, równość i braterstwo.

„Köln. Ztg." zauważa, podając powyższy telegram: Rosyanie od początku wojny poczynili jak najśmieszniejsze oświadczenia, Wspomniane godnie przyłącza się do innych przechwałek moskiewskich. Gdyby czasy nie były tak poważne, to odpowiedzią byłaby salwa śmiechu całego świata, jeżeli się słyszy, że właśnie z nad Newy mówią o wolności, równości i braterstwie.

Z walk nad Niemnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 października.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że **w walkach nad Niemnem brały udział po stronie rosyjskiej moździerze nowego typu,** zrobione w fabryce putiłowskiej. Mają one bardzo wielki kaliber a przytem są bardzo ruchliwe. Rzeczoznawcy artylerzyccy twierdzą, że nowe te armaty zupełnie dorównywują wszystkim typom armat, które dotychczas operowały po stronie niemieckiej na granicy wschodniej. Dalej donosi to pismo, że Anglia otrzymała ofertę, aby poczyniła zamówienia na moździerze amerykańskie.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że w tym tygodniu trzej wybitni inżynierowie amerykańscy przybędą do Londynu, aby zaproponować ministrowi wojny model moździerza, który ma zupełnie dorównywać niemieckim wielkim moździerzom.

Ostatnie wysiłki Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 października.

Według depeszy z Zurychu, Francya czyni ostatnie wysiłki, aby stawić opór armii niemieckiej i wycofała już wszystkie wojska z granicy włoskiej.

Paryż, 9 października.

Wczoraj przed południem aeroplan niemiecki „gołąb" rzucił dwie bomby, jedną koło St. Denis, która wyrządziła tylko nieznaczne szkody, druga koło Aubervilliers, która zraniła trzy osoby.

Kopenhaga, 9 października.

„National Tidende" donosi z Londynu: Wszystkie dotychczasowe wiadomości zgadzają się w tem, **że olbrzymia bitwa we Francyi obecnie dochodzi do punktu kulminacyjnego, i jeszcze wtym tygodniu musi zapaść decyzya.** Walki na lewem skrzydle prowadzone są **z niesłychaną** nawet w tych krwawych starciach **zaciętością.** Niemcy starają się zająć linię kolejową i walczą z wielką wytrwałością. Walka na północ od Somme przybrała tak straszny charakter, że nie może już długo trwać.

Zniszczenie łodzi torpedowej niemieckiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Jak donoszą, łódź torpedowa „S. 116" została dnia 6-go zniszczoną przez angielską łódź podwodną. Cała załoga się ocaliła.

Przytrzymanie parowca norweskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Szczecin, 9 października.

„Stettiner Neueste Nachrichten" donoszą z absolutnie pewnego źródła, że wczoraj przed południem **łódź torpedowa niemiecka zatrzymała parowiec norweski „Modik", wiozący 1800 ton węgla z Anglii do Rosyi.** Parowiec ten przewieziono do Świnoujścia.

Krwawe walki w Macedonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 9 sierpnia.

Z Macedonii donoszą, że dnia 2 bm. przyszło koło miejscowości Gradec w okręgu Tikwesz **do krwawej walki między uzbrojonymi Muzułmanami,** którzy z powodu ucisku serbskiego uciekli byli w góry, **a bandą serbską,** która straciła 20 ludzi.

Kredyt wojskowy w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lizbona. Oficyalny komunikat rządu portugalskiego zapowiada kredyt na nadzwyczajne wydatki wojskowe. Jak słychać, jedna dywizya ma być uzbrojona na stopie wojennej.

5000 Niemców w N. Zelandyi w niewoli.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga. „National Tidende" donosi z Londynu z Auckland, że przybyły tam parowiec „Delphi" miał wiadomość, iż 5.000 Niemców mieszkających w Nowej Zelandyi zostało zabranych do niewoli.

Zniesienie ceł na zboże.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 października.

Dzienniki urzędowe Wiednia i Budapesztu dzisiaj ogłoszą rozporządzenie ministeryalne w sprawie **czasowego zniesienia ceł na zboże, owoców strączkowych,** oraz na produkty mleka i mąki.

Cholera.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: 8 października stwierdzono na Morawach jeden wypadek cholery azyatyckiej w Bernie, 6 wypadków było w Niemczycach Wielkich, jeden w Stajerowicach w pow. Auspitz, dalej na Śląsku jeden wypadek we Frydku, jeden w Karniowie, w Galicyi: trzy w Nowym Sączu, jeden w Kalwaryi, prócz tego w gminach: Batorska Wola, Zabierzów i Chochot (Bochnia) razem 15 osób wojskowych. W Bernie, Frydku, Karniowie i Stajerowicach zachorowały osoby, które przybyły z północnego terenu wojny.

Na Legiony

Do Kasy 2 oddziału Departamentu Skarbowego N. K. N., Poselska 8, parter, wpłynęło w d. 6.IX. b. r.:

K 4.531 h 86 przez dra Niecia od katolików i izraelitów z Dobczyc; po 600 K: Pietruszka Karol, przewodn. Stow. rzeźników i masarzy w Piaskach Wielkich, Żurek Józef, naczelnik gminy Piaski Wielkie; 135 K 30 h kasa Intendantury zebrane na kwitaryusz; po 100 K: Grabski Antoni z Podgórza, Kaczmarski Szczepan z Podgórza (rata miesięczna), dr Michejda Karol, Stawowiak Leon z Krakowa, Stow. rybackie krakowskich rybaków w Dębnikach, Wyżykowska Zofia; 88 K 14 h gmina Skrzynka przez dr Niecia; 30 K Gawlik Karol z Podgórza; po 20 K: Patryan Wojciech, Stow. werkmistrzów i urzędników prywatnych; 12 K porucznik Reiner; po 10 K: Miliński Antoni, Przyńczowska Katarzyna, wyrobnica, Sukniewicz Maryan; 4 K Nowotny Józef; 2 K Grabowski Feliks; po 1 K Buliński Józef, Cholewicz Wacław, Gabryś Paweł, Gottfald Ryszard, Martinek Karol, Romanowski Antoni, Rutkowski Tomasz, Seipelt Józef, Tomiak Michał, Wittich Ernest.

Za bony wpłynęło 51 K. zebrane przez pp. S. K., Stankiewicza Franciszka, Szydłowską Zofię.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę o wiadomość o rodzinach **Chodkiewiczów, Karakiewiczów, Stąporów** z Kolbuszowej, pod adresem: Emil Stąpor, sędzia, obecnie w Albrechcicach pod Karniowem (Olbersdorf bei Jägerndorf), Śląsk, Karolina Waitusch. 6878

Pp. **Rogowski Władysław** z Ożydowa i **Kulczycki** z Radłubisk zechcą podać swój adres. Feliks Gniewasz, Zakopane, „Lituania". 6927

Władysława Zubickiego, który był 1 września w Lubniu Wielkim, proszę o adres. H. Zubicka, Klosterneuburg, Weidling, Agnesstr. 14. 6893

Babel de Fronsberg Hugo, c. k. nadporucznik żandarmeryi, prosi o podanie adresu jego matki i siostry **Maryi,** tudzież brata **Gustawa,** pod „c. k. Oddziałowa Komenda żandarmeryi **w Bochni".** 6925-3

Hawlik Karol, c. k. nadporucznik żandarmeryi, prosi o podanie adresu jego matki **Maryi,** tudzież trojga dzieci: **Jerzego, Maniusi, Marty** i służącej **Franciszki Zabczak,** pod „c. k. oddziałowa Komenda żandarmeryi **w Bochni".** 6926-3

Kazimierz Ostrowski, likwidator Kasy oszczędności miasta Jasła, prosi o wiadomość o swojej żonie **Teofili Ostrowskiej.** Ewentualne wiadomości: Kazimierz Ostrowski, Wiedeń, III, Salesianergasse 16, I p. 6901

Zawiadamiam syna **Stanisława** i bratanka **Maryana,** legionistów, iż jestem w Makowie, powiat Myślenice. **Władysław Niedenthal,** c. k. nadkomisarz straży skarbowej. 6872

Leonowie Czermakowie, obecnie **w Bernie Morawskiem,** Ul. Neuthorgasse 16, poszukują rodziny pp. **Leonów Huczyńskich** z Brodów, którzy przebywali od sierpnia b. r. w Jabłonowie, powiat Peczeniżyn. 6924

Ludwik Piątkowski poszukuje swej matki **Julii,** byłej poczmistrzyni w Łoszczowie ad Trębowla. Adres: Proskurnicka, Nowy Sącz, ul. Długosza l. 41. 6866

Kusztelanówna Henryka ze Lwowa poszukuje matki **Florentyny Kusztelanowej** z Ostryni i prosi o wiadomość pod adresem: Himberg bei Wien, Mühle des H. Raab. 6864

Żandarm **Karol Kałat w Krynicy** poszukuje swej żony ze Złoczowa. Ktoby znał jej obecny adres, zechce go podać. 6868

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Jadwigi Rösnerowej,** naucz. z Podhajec, i **Kornela Krukiewicza,** urzędn. kolej. z Bratkowięc, zechce donieść Stefanii Krukiewiczowej w Nowym Sączu, ul. Wazów l. 2. 6867

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Wandy Kulczyckiej,** żony kierownika szkoły z Tarnowicy Polnej, i **Bolesława Rzepeckiego** ze Lwowa (ul. Polna l. 16), raczy mnie zawiadomić. Włodzimierz Rzepecki, poste-restante Cieszyn. 6870

Adwokat dr Łucki, obecnie **w Żywcu,** dom Kucharskiego, prosi o podanie adresu p. **inżyniera Witolda Pruchniewicza,** oraz bliższych szczegółów o jego realności w Nadwórnej i Jaremczu. 6869

Edward Sobolski, zarządca podatkowy ze Skolego, obecnie mieszka **w Lublanie** (Laibach, unter Schischka bei Iwan Mrak). 6876

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Dory Lerchbaum** ze Lwowa, raczy donieść pod adresem: Paulina Huculowa w Suchej. 6871

Kto wie cokolwiek o moim mężu **Oskarze Schererze,** rezerwowym poruczniku, który 1-go września mieszkał w hotelu „Royal" we Lwowie, raczy donieść pod adresem: Anna Schererowa, Kalwarya Zebrzydowska l. 13. 6877

Mina Rosenblatt z Radymna, obecnie zamieszkała **w Przerowie** (Prerau), Komenskiego 2, poszukuje swego szwagra, **Maurycego Bincera,** adjunkta kolejowego z Markowic. 6923

Rodzina Bosakowskich i **Niemczewskich,** zamieszkała **w Akna-Szlatina** (Węgry), wzywa **Felicyę Waśkowską** i **Jadwigę Jaworską** o podanie adresu. 6922

Władysław Czechowicz, c. k. podporucznik rezerw. w Kalksburgu koło Wiednia, prosi o podanie miejsca pobytu jego żony **Idy Czechowicz** z Rohatyna. 6879

Władysław Musiał, Nowy Sącz, ul. św. Kunegundy 45, poszukuje żony i córek. 6865-3

Proszę **Pp. Lachów** z Rzeszowa o łaskawe podanie swego obecnego adresu. **Jadwiga Mikicińska, Jordanów.** 6916

Poszukuję żony **Gizeli** z Metzgerów **Guttenplanowej,** z czworgiem dzieci. Dawid Guttenplan, Sanitätlandsturmist, Mob. Res. Spital 6/3, Feldpost 30. 6758

Dr Edward Szayer ze Starego Sącza zawiadamia, że chwilowo mieszka w Wiedniu, **IV,** Mayerhoffgasse 5, III p., drzwi 27. 6921

Poszukuję moich rodziców, którzy w ostatnich dniach sierpnia mieszkali w Korolówce (ad Kołomyja), poczta Kornicz. Ojciec mój, **Franciszek Świderski,** był strażnikiem kolej. budka nr 160. Bronisław Świderski, 2 p., I batalion, IV kompania, oddział sanit. Legion I. 6887

Stanisław Mars z Limanowej, poczta loco, zapytuje uprzejmie Wielmożnego **Rudolfa Sedlaka,** jego **Ojca,** W-ną **Kucharską,** W-go **Bluma,** lub kto ze znajomych przeczyta to ogłoszenie, o doniesienie, co słychać w Glinnej, dworze — czy został Suchodolski, co z inwentarzem i budynkami. 6897-2

Proszę dać znać o sobie pod adresem: **Wien, IX,** Spitalgasse 21, T. 5. **Dr Salomea Sierota** 6899-2

Kto wie o miejscu pobytu p. **Eufrozyny Kuziowowej,** żony adwokata z Drohobycza, raczy zawiadomić o tem dra G. Kuziowa, zajętego przy c. k. Sądzie c. i k. Komendy wojskowej nr 2 w Pressburgu. 6919

Dr Ignacy Mazanek, Olmütz Landeskrankenhaus, prosi o wiadomości o swej matce z Głogowa i swym bracie ks. **Walentym,** katech. semin. z Krosna. 6905

Prosze znajomych o łaskawe podanie adresu **Maryi Łańcuckiej** z Przemyśla pod adresem: Geneja Bolesław, Nowy Sącz, ul. Lwowska 52. 6898-2

Wesołowski z Gródka Jagiell. zgłosi się po pieniądze od Romana Strohschneidra, Praga, II, ul. Puchmajerova 42. 6888

Stanisław Albrecht z Wischau, ochotnik jednoroczny 55 p. p., 5 komp., który około 21 i 23 sierpnia walczył pod Zborowem lub Tarnopolem, od tego czasu zaginął. Proszę kolegów lub rannych, którzy o nim mają jakąkolwiek wiadomość, o przesłanie mi jej za zwrotem kosztów, pod adresem: **Franciszek Albrecht, Wischau,** Morawy. 6910

Ktoby miał wiadomość o mojej żonie **Annie Musiał-Zdzieńskiej** z Bełz — raczy mnie uwiadomić. Stanisław Zdzieński, Kraków, Klasztor Jezuitów. 6863

Proszę o wiadomość o mej żonie. **Walenty Strażewski,** Autoordonanzkurs, Nowy Sącz. 6850

Eugeniuszowie Wrońscy ze Lwowa, obecnie w Czarnym Dunajcu, poszukują swoich rodziców **Edmundów Riedlów.** 6802

Wilhelm Mazurkiewicz, porucznik 19 p. p. obr. kr., Kraków, Festungsspital nr 6, Hauptgebäude, poszukuje swojej żony **Maryi z córeczką Danusią,** zamieszkałych we Lwowie. 6808-3

GENA LEITNEROWA
mieszka obecnie 6816-7
we Wiedniu IV, Schleifmühlgasse 5, Tür

Marya Januszkiewicz, Nowy Targ, poste-restante, prosi o podanie miejsca pobytu brata **Tadeusza Januszkiewicza,** nadstrażnika skarbowego. 6835-3

Jakób Kuska — porucznik 105 batalionu pospolitego ruszenia w Cikowicach p. Bochnia prosi o adres swej żony **Józefy,** która miała wyjechać z Jasła 22 września br. 6841-2

Feliks Weiss, obecnie Hranice (Mähr-Weisskirchen) ulice Mostni, Nr. 6 prosi urzędników drohobyckiej Rady powiatowej o podanie swoich adresów. 6843-3

Proszę o podanie mi miejsca pobytu mej rodziny **Maryi Marcinek** i jej matki **Maryi Berlewicz,** które w sierpniu wyjechały z Sielca w stronę Lwowa. **Antoni Marcinek,** wachmistrz c. k. Żandarmeryi, Wiedeń XIII/12, Reserve-Spital Nr. 10. 6849-2

Franciszek Litwin, Waksmund, p. Nowy Targ, prosi o wiadomość o swoim synu **Franciszku.** 6855-3



Kobiety naszego kraju mają cerę z natury piękną, ale też bardzo tkliwą na zimno bardzo dokuczliwe, na słońce zbyt dopiekające. Ażeby zapobiedz *opaleniu, popękaniu, zaczerwienieniu,* a nawet wypiekom, używać każdego dnia do toalety *Crème Simon, Poudre de riz* i *Savon Simon,* nie brać ich za inne kremy. J. SIMON, *Paris* i w aptekach perfumeryach, drogueryach i sklepach. 160

Dr Wilhelm Weissglass
ordynuje u siebie w domu
Stradom 27 od 1—3 po południu.
6892 1 3

Tadeusz Węglarski

zawiadamia P. T. Klientelę, **że przyjechał i ma otwartą pracownie krawiectwa damskiego i męskiego w Krakowie,** Rynek gł. 19. Obecnie ceny zniżone! 6917

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Krakowskiego Towarzystwa
Zaliczkowego Urzędników

odbędzie się dnia 17 października 1914 o godzinie 5 po południu w lokalu przy ulicy św. Jana L. or. 14.

Porządek dzienny:

Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcyi i ich zastępców.

W razie niezebrania się dostatecznej liczby członków do powzięcia uchwał o oznaczonej godzinie

odbędzie się

Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 6 po południu bez względu na ilość obecnych członków.

Kraków, 7 października 1914.

6912 Dyrekcya.

Administracyę domów

przyjmuje fachowy administrator - prawnik. Zgłoszenia listowne przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod literami C. Z. 6737-2

Marya Przestaszewska poszukuje **Piotra Langa,** c. k. radcy Dyr. skarbu z rodziną ze Lwowa. Wiadomość: Wigstadtl., Śląsk. 6895

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Maksymilian Leitner,** c. k. nadkomisarz skarbowy z Monasterzysk, i **Stefania Marszałek,** proszę bardzo o łaskawe doniesienie. Cecylia Marszałek, Kraków, Starowiślna 46. 6882 1 3

Stanisława, Stefana i Kazimiery Przybyłkiewiczów prosi o podanie adresu Władysław Przybyłkiewicz, Kończyce Małe przy Moraw. Ostrawie. 6896 1 4

Rodziców moich i rodzeństwo proszę o podanie mi swego adresu. **Emil Gross,** Bielsko, Grand-Hotel. 6883 1 3

Władysław Mazurkiewicz, pułk 32, 4 Ers.-Komp., Opawa, prosi o wiadomość o żonie **Elżbiecie Mazurkiewiczowej,** nauczycielce z Łużnej. 6904

Józef Jackowski, słuchacz praw, Wiedeń, 4 dzielnica, Belvederegasse Nr 35, parter, drzwi 6, prosi o podanie wiadomości o matce swej **Józefie Jackowskiej,** żonie c. k. sekretarza powiatowego z Brzeżan, która z rodziną przejeżdżała 7 września b. r. przez Stary Sambor w kierunku Krakowa. 6903

Poszukujemy sekretarza **Antoniego Toegla** i **Józefa Łobosia.** Helena Genealowa Toeglowa **Krischkowa, Zakopane,** willa „Halka", Chramcówki. 6902

Józef Bross, krawiec męski

w Krakowie, Grodzka 18, II p.

poleca pierwszorzędny zakład krawiecki. Obecnie ceny nader zniżone. 6884 1 3

Kupię małą biblioteczkę albo szafkę, nadającą się do tego celu, małą kanapkę (bufalo) i lampę elektryczną. Ul. Krowoderska 19, III p., od 2—5. 6764 3 3

Młody człowiek

z zawodu leśnik, poszukuje pracy w biurze, gospodarstwie lub fabryce. Zgłoszenia list. pod „Z. S. 28" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6900 1 2

Heleny Szufel i 3 dzieci z Jarosławia poszukuje mąż. Adres: — **Leon Szufel** poste restante **Preszburg** (Węgry). 6727 5 7

Doktora **Jana Zaorskiego,** asystenta chirurgii w Szpitala Garnizonowym we Lwowie, poszukują rodzice. Wiadomość lub adres (Feldpost) proszę przesłać pod: **Zaorska, Wien, I.,** Hauptpost restante. 6751 4 4

Eliasz Nykołyn, poszukuje żony **Anny.** — Adres: Bustyahaza, komitat Marmaros (Węgry). 6773 3 3

Tadeusz Rodkiewicz poszukuje swoich rodziców. Adres: Niedźwiedź obok Mszany Dolnej. 6775 3 3

Franciszek Pitołaj prosi o podanie adresu swej matki do fabryki czekolady A. Piaseckiego w Krakowie, ul. Szlak 26. 6814

Jesteśmy w Poroninie. — **Jadwiga Gąsiorowska,** żona Dra Napoleona Gąsiorowskiego. 6818 3 3

Nowa Łaźnia Rzymska

w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana 9.

Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.

Łaźnia wannowa.

Kabiny o czterech klasach.

Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.

W niedziele i święta od godz. 6½ rano do godz. 2 po południu.

Dla pań w każdy poniedziałek. 6367 6 12

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej matki **Zofii Bilorowej** z dwoma siostrami ze Lwowa, raczy mi donieść. Maryan Bilor, k. k. Kadet 43 Land. Feldhaubitzdivision, Feldpostamt 26. 6812 3 4

Michał Pokiński, wachmistrz żandarmeryi w Lubaczowie, poszukuje swej żony Katarzyny Pokińskiej z dziećmi, która 12 lub 13 września b. r. opuściła Stryj. Nagroda za podanie adresu żony 10 koron. Zgłoszenia pisemne pod adresem Michał Pokiński. wachmistrz żandarmeryi w Bochni. 6827 2 3

Jadwiga Narajewska przebywa z córkami w Karlsbadzie, Sprudelstrasse 19, Goldener Helm. 6830 2 2

Kierownik szkoły ze Stryjówki, poczta Zbaraż, **Zygmunt Tomaszewski,** prosi o wiadomość o losach swej żony **Olgi i synka,** pod adresem: Zygmunt Tomaszewski, **Uttendorf im Pinzgau, Salzburg.** 6837 2 2

Grzegorz Pańczyszyn ze Lwowa, obecnie Podgórze-Płaszów, stacya, partya Giergowicza, poszukuje żony i dzieci. 6846 2 2

Poszukuję prania

w domach lub w pralni; przyjmuję też do domu. Plac WW. Świętych 8, u dozorcy. 6722 4 0

Polskiej konwersacyi dla nauki języka niemieckiego lub francuskiego, poszukuje nauczyciel pozostający obecnie we wojsku — jeśli możliwe, z wykształconą kobietą. Zgłoszenia listowne pod **„P. K. 37"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 6813 2 2

Próżne worki

z mąki, wytrzepane, nie dziurawe, kupuje firma **E. Bincer, Budapeszt.** — Zapłata z góry lub za zaliczką. 6823 2 3

Obwieszczenie.

Leżajski c. k. Sąd powiatowy ma obecnie swoją siedzibę w Lanckoronie ad Kalwarya Zebrzydowska, gdzie zechcą się zgłosić i podać swoje adresy wszyscy funkcyonaryusze tegoż Sądu, celem podjęcia poborów i możliwych informacyj.

Eugeniusz Jeżower
kierownik Sądu.

6906 1 3

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 40 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Zawiadamiamy naszych szanownych ubezpieczonych, że nasze agencye

Lwów, Kraków, Przemyśl i Czerniowce

urzędują obecnie w biurach naszej Dyrekcyi **w Wiedniu, I., Franz Josef-Kai Nr 1, „Atlashof",** dokąd wszelkie wpłaty i zapytania wystosować należy. 6907

„Atlas"

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie, na wypadek służby wojskowej i rent.

Dnia 1 września 1914 r.

przy pociągu odchodzącym do Krakowa o godzinie piątej rano została na peronie **we Lwowie** waliza płócienna, szara w pasy. Wewnątrz w walizie były rzeczy: w pudełku z gorsetu duży biały rajer, suknia jedwabna zielona, suknia orzechowa z niebieskim pasem, torebka skórzana bronzowa ze srebrnem okuciem, garderoba i bielizna męska i damska. Uczciwego znalazcę wynagrodzę odpowiednio. Proszę o wiadomość do 16 b. m. — **Helena Śliwińska, Żywiec,** ulica Komorowskich 65. 6828

Jakiegokolwiek zajęcia pisarskiego szuka stenograf i piszący na maszynach. Jan Józef Dyrcz, Kraków, Rynek 37, II piętro, oficyna. 6847 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: **Asystent** poste restante **Nowy Targ.** 6861 2 3

Słuchacz farmacyi

znajdzie całodzienne zajęcie w aptece pod Białym Orłem. Kraków. Rynek 45. 6874 2 2

Przyjmę zajęcie biurowe w zakres buchalteryi wchodzące, w godzinach popołudniowych, lub administracyę domów. Zgłoszenia: Roman Klein, Podgórze 6873 2 5

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywa **Stefania Tomkowa** lub **Konstanty Bandol z Peczeniżyna,** zechce mi donieść. **Tomków** poste restante **Nowy Targ.** 6856

O podanie obecnego adresu swoich żon proszą: **Andrzej Ingram, Marcin Didyk i Jan Łuczyński,** wachmistrze żandarmeryi. chwilowo w Proszówkach, p. Bochnia. 6862

Rodzinę proszę o podanie adresu.
Bolesław Szczęk, c. k. sędzia, Liszki ad Kraków. 6743 3 3

Inteligentna

pracowita panna, znająca gospodarstwo i kuchnię (była towarzyszką, zarządczynią i wychowawczynią) poszukuje jakiejkolwiek pracy zaraz. Ul. Szujskiego l. 7, parter lewy. Hermenegilda. 6397 12 0

Do zarządu

domu obywatelskiego gotowa każdej chwili przyjąć posadę pod skromnemi warunkami osoba z dobrej sfery towarzyskiej z synkiem dziewięcioletnim. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod lit. **B. O.** w Krakowie. 6507 8 0

PRZED

ZAKAŻENIEM

musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego

UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE

gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi za 80 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do desynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.
Kawałek 1 korona.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h.**

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyły na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 6360 2 6

Panienka z ukończonym III kursem sem., ładnem pismem i pismem na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **F. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6728 3 3

Panienki

znajdą wygodne umieszczenie. Tamże osobny frontowy pokój, z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Wiadomość: ulica Wiślna 4, II p. 6400 10 0

Inteligentna osoba przyjmie posadę do gospodarstwa zaraz. Bardzo dobrze zna się na kuchni, praniu i prasowaniu. Wymagania skromne. — Może być dochodzącą. Wiadomość: ul. Krzywa 9, II p., od g. 12 do 4, u p. Krupskiej. 6528 9 0

Kadet-Aspirant **Jan Jaszowski** (R. 89. II. Ersatzcompagnie, Węgry, Párkány, Esztergom megye), prosi o podanie miejsca pobytu pp. Ciepielowskich i żony Waleryi Jaszowskiej z Borysławia. 6759

Słuchacz II r. farmacyi

przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia: Asystent, apteka, Dębniki. 6761 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mojej matki **Klaudyi Szulcowej,** która dnia 2 września wyjechała z Bolechowa, zechce donieść pod adresem: Tadeusz Szulc, Kraków, Hotel Europejski. 6738 3 3

Administracya „Nowej Reformy" znajduje się przy ulicy św. Anny l. 3, parter.

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10

Telefonu Nr 401

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.